

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr 7.

## Nasza „kontrofensywa“.

Wśród chaotycznej agitacji najrozmaitszych formuł polityczno partyjnych, rozbijających jedność narodową, jest przecie pewien postulat, wspólny dla wszystkich, najbardziej rozbieżnych z sobą orientacji. To jednomyślne przeświadczenie, że naród polski musi prowadzić jak najbardziej wyteżoną walkę ofensywną z ciemnotą i wielorakim analfabetyzmem mas ludowych. Mocny i stanowczy imperatyw wieszczą: „nieść przed narodem oświaty kaganiec“ głosi dziś i wciela w twórczy czyn każda bez wyjątku grupa polityczna, czy też tylko społeczna. Obok więc ofiarne dźwiganego przez wszystkich szkolnictwa narodowego, puszczą się w ruch rozmaite czynniki oświatowe, które mają przyspieszyć zwycięstwo ofensywy, skierowanej przeciw pozycjom utrwalonej przez wrogów Polski, ciemnoty.

Otóż, gdy przed pół rokiem zapoczątkowane zostało w Warszawie wydawnicze przedsięwzięcie kolportażu książkowego pod hasłową nazwą „Czytaj“, wszyscy tej pięknej myśli przyklasnęli, rokując doniosłej placówce społeczno - narodowej, jak najpomyślniejsze wyniki. Któż bowiem mógł się spodziewać, że w takiej chwili przełomowej, jaką obecnie przeżywamy, polska impreza oświatowa będzie służyła za narzędzie czyjejs ideologii fanatycznego doktrynerstwa, że może się stać ekspozyturą agitującego radykalizmu na rzecz sprytnie maskowanej lecz celowej dechrystianizacji mas ludowych?

Oczywiście, że ogłoszony zrazu program działania instytucji, odsuwał podobne podejrzenia, chociaż udział w naczelnem kierownictwie „Czytaj“ firmowej redaktorki osławionego „Zarania“ musiał budzić pewne zdumienie. Nie słyszeliśmy bowiem nic o jakiejś ewolucji duchowej panny Stefani Bojarskiej (Poraja) znanej i bardzo popularnej autorki niedawno rozpowszechnianych broszur przeciw religii katolickiej, a zarazem reklamowanej pupilki takich fanatycznych chrystofobów, jak pp. Andrzej Niemojewski, Iza Moszczeńska, Leo Belmont i t. p.

Z uwagi jednak na doniosłość oświatowego przedsięwzięcia, nikt nie chciał bez dotykalnych dowodów, podrywać autorytetu „Czytaj“, zwracając wszakże pilną uwagę na pierwsze plony z tego oświatowego posiewu.

Szczególną bacność na przedsięwzięcie „Czytaj“ zwróciła znana w Warszawie organizacja działaczy katolickich p. n. „Klubu Polskiego“. Oceniając doniosłe znaczenie zorganizowanego prawidłowo kolportażu wydawnictw popularnych, „Klub Polski“ zamierzał zrazu usilnie poprzeć „Czytaj“, pod warunkiem wszakże, aby impreza ta była prowadzona nie tylko w duchu narodowym, ale i katolickim. Słuszne to żądanie zostało jednak zlekceważone w samym zaczątku działalności „Czytaj“, które uchylilo się od wszelkiej ingerencji tych miarodajnych czynników, jakie w każdej akcji spo-

czno-oświatowej przestrzegają stale stosowania zasady katolickiej.

Cóż tedy należało czynić w podobnej sytuacji? Uczestniczyć w przedsięwzięciu opanowanym przez bezwyznaniowców, a w najlepszym razie indyferentów religijnych — zachować zupełną bierność w nadziei, że „jakoś to będzie“? „Czy może poprzestać na negatywnem: „krzyknęli: nie pozwalam — uciekli na Pragę“?

Działacze katolicki skupieni w „Klubie Polskim“, nie chcą już być owym „Szymonem śpiącym“, jak wówczas, gdy połączony radykalizm czerwono-wolnomyślicielski, tworzył w ruchu ludowym zaraniarstwo, zamaskowany zrazu posterunek planowej dechrystianizacji. Zdając zaś sobie doskonale sprawę, że ofensywa przeciw ciemnocie, jest fundamentalnym warunkiem odrodzenia narodowego, uznają konieczność rozwinięcia jaknajbardziej intensywnej akcji w rzeczonym kierunku. Przystępują więc do pozytywnego działania, przez powołanie do życia własnej organizacji kolportażu wydawniczego, p. n. „Dobra Książka“.

Taka jest geneza utworzonej obecnie w Warszawie spółki wydawniczej „Dobra Książka“, która podejmie drukowanie całego szeregu tanich, a popularnych książeczek, z najrozmaitszych dziedzin wiedzy ludzkiej, a zarazem zorganizuje jak najbardziej planowo obmyślaną w całym kraju kolportaż, aby te publikacje osiągnęły pożądaną poczytność.

Oczywiście, że w takim przedsięwzięciu jak „Dobra Książka“ same dobre chęci nie wystarczą, dla dopięcia odpowiedniego celu. Nikt przecie nie będzie popierał publikacji, tylko dlatego, że mają markę katolicką, chociaż ich treść jest banalną i tworzy t. zw. tandetę wydawniczą. O ile nam jednak wiadomo, zarząd spółki „Dobra Książka“ przystępuje z całą rozważą i poczuciem odpowiedzialności przed społeczeństwem do przedsięwziętej akcji. Zostanie więc ułożony plan całego cyklu popularnych wydawnictw, które wyjdą z pod pióra fachowych i utalentowanych pisarzy, a komitet redakcyjny zakwalifikuje do rozpowszechnienia istotnie tylko dobre książki, zgodnie z firmową nazwą oświatowego przedsięwzięcia.

Kto holduje niedorzecznej maksymie czerwonych radykałów i indyferentów, jako: „religia jest rzeczą prywatną“, ten rozumie się, nie podzieli motywów, jakie kierowały organizatorami „Dobrej Książki“ przy zakładaniu tego przedsięwzięcia. My jednak, uznający pierwiastek religijny za twórczy i zawsze żywy czynnik w całokształcie życia publicznego narodu, widzimy w „Dobrej Książce“ celową i uzasadnioną kontrofensywę katolicką przeciw zakusom wolnomyślicielskiego oświecicielstwa w masach ludowych.

Byleby tylko pewna ignorancja nie próbowała znów tej naszej kontrofensywy oświatowej utożsamiać z jakimś rozłamek jak np. „katolicyzmu“ z... „kościelnictwem“...

A. Werytus.

## Z widowni wydarzeń.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 6-go lipca:

#### Rosyjski teren walk:

Grupa wojsk generał-feldmarszałka Hindenburga:

Na południe-wschód od Rygi oraz w licznych punktach frontu między Postawami a Wiśniewem nastąpiły dalsze rosyjskie ataki częściowe, które odparto; na południe-wschód od Rygi ujęto w kontratak 50 jeńców.

Grupa armii feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego:

Walka, która szczególnie na południe od Gorodiszcz i Darowa była bardzo gwałtowna, wszędzie wypadła na naszą korzyść. Straty Rosjan są znowu bardzo znaczne.

Grupa armii gen. Linsingena:

Walki pod Kościuchówką i w okolicy Kolków nie zostały jeszcze zakończone.

U wojsk gen. hr. Bothmera:

Na froncie pod Baryszem przeniesiono obronę po odparciu kilku ataków nieprzyjacielskich częściowo do odcinka Korpcy. Częste ataki rosyjskie rozbiły się w liniach niemieckich po obu stronach Chocimiezza na południe-wschód od Tlumacza.

#### Zachodni teren walk:

Od wybrzeża aż po strumień Ancre wzmagała się chwilami działalność artyleryjska. Zresztą bez zmiany.

Między strumieniem Ancre a rzeką Somme jako też na południe od niej walczone nadal. Drobne postępy angiłków pod Tiepval wyrównano kontratakami; w wysuniętym kącie rowu dalej na południe zdołali się usadowić. Miejsce po wsi Hem, w dolinie Sommy, opróżniliśmy; Belloy en Santere wzjęli francuzi; o Estrees toczy się walka. Francuskie ataki gazowe rozwały się bez skutku.

Na obszarze rzeki Aisne próbował nieprzyjaciel daremnie ataku na wąskim froncie na południe od Villeaux Bois, który przyprawił go o poważne straty.

Po lewym brzegu Mozy odbywały się drobne, dla nas korzystne potyczki piechoty.

Po prawym brzegu rzeki odparto natarcia nieprzyjacielskie w lesie na południe-zachód twierdzy Vaux tak samo, jak podjęte wczoraj rychłym rankiem próby odzyskania z powrotem „Wysokiej baterji przy Damloup“.

W walkach w okolicy Thiaumont wzięliśmy przedwczoraj 274 jeńców.

Pod Chazelle wrócił niemiecki oddział wywiadowczy z 31 jeńcami i liczną zdobyczą.

Na północ zachód od Cambrai atakował lotnik nieprzyjacielski z małej wysokości pociąg lazaretowy z bombami. Sześciu rannych zabito.

#### Bałkański teren walk:

Położenie bez zmiany.

### Komunikat admiralicji niemieckiej.

BERLIN. (W. T. B.). Urzędowo donoszą: Dnia 4 lipca jedna z naszych łodzi podwodnych na południowym Bałtyku zatopila nieprzy-

jacielski kontrtorpedowiec. J. C. M. łódź podwodna „U 35“, która pismo odreczne J. C. M. cesarza do J. K. M. króla hiszpańskiego i lekarstwa dla internowanych w Hiszpanji niemców zawiozła do Cartageny, powróciła po skutecznym wywiązaniu się ze swego zadania. Łódź zatopila w podróży swej m. i. uzbrojony francuski parowiec Hèrault i zdobyła działo.

Szef Sztabu Admiralicji

### Komunikat austriacki.

#### Rosyjski teren walk.

WIEN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 5-go lipca:

Na wzgórzach na północnym wschodzie od Kirlibaby (Bukowina) trwała starcia z kawalerją nieprzyjacielską.

Na zachodzie od Kołomyi zmuszoną została przez artylerję naszą do panicznej ucieczki brygada rosyjska, która usiłowała w południe przejść do ataku.

Pod wieczór nieprzyjaciel przy pomocy znacznych sił wykonał atak na południe od Sadszawki. Odparto go wszędzie, miejscami po zaciętej walce na białą broń.

Pod Baryszem, na zachód od Buczacza, Rosyanie wpadli na chwilę do stanowisk naszych. Kontratak wrócił nam pierwotną linię.

Pod Werben u górnogóbiegu Styru atak wojsk austriacko-węgierskich przyniósł 5 oficerów rosyjskich i 827 żołnierzy, oraz 5 karabinów maszynowych. Od szeregu dni na tem polu bitwy wyróżnia się doświadczeni Theresienstadski 42 pułk piechoty.

Na południowy zachód i na zachód od Lucka ponownie rozchwiała się liczne ataki przeciwnika, w których ten ostatni poniósł ciężkie straty.

Nad Styrem w dół od Sokula nad Rafałówką Rosyanie ponowili swe ataki.

Na zachód od Kolków nieprzyjaciel usiłował nakładem znacznych sił usadowić się na brzegu północnym.

Odparto liczne ataki rosyjskie w innych punktach.

#### Włoski teren walk:

W odcinku Doberdo nieprzyjaciel podtrzymuje ogień działowy skierowany głównie na południową część płaskowzgórza.

Odparto próby ataków włoskich na stanowiska nasze na wschód od Monfalcone i Selzu.

Na froncie pomiędzy Brentą i Ecz nieprzyjaciel przedsięwzięł daremne ataki na stanowiska nasze pod Roana i na północ od doliny Posiny.

Pod Malborgheto i w dolinie Sugany stracono po jednym samolocie nieprzyjacielskim.

#### Bałkański teren walk:

Bez zmiany.

Zastępca szefa generalnego sztabu von HOEFER  
Feldmarszałek-porucznik.

### Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD. Główny Sztab Generalny donosi 4 lipca:

Front zachodni: Pomiedzy Styrem a Stochodem, na południe od Stochodu w dalszym ciągu toczy się walka.

Na linii Kocze-Helenowka-Stary po gwałtownym ogniu ruszyli Niemcy naprzód ze swych rowów. Ogień nasz odpędził ich z powrotem. Również na południe od wsi Liniewka pod ochroną gwałtownego ognia wykonał nieprzyjaciel atak, który został przez nas za-



P. Boselli, nowy prezes ministrów włoskich, następca Salandry.

trzymanym. W czasie tych walk zranieni zostali działni pułkownicy Panpuszko i Daszkiewicz-Gortaski.

W okolicy Zubilno-Zaturce odparto gęste masy Austrjaków z ciężkimi dla nich stratami.

Na wschodzie od Ugrynowa, (13 klm. na północnym-wschodzie od Swinicza), pomiędzy Horodowem a Łuckiem znaczne świeże siły nieprzyjacielskie początkowo wstrzymały nasz atak i poczęły nas wypierać. W tym czasie posuwający się nieprzyjaciel zaatakowany został na skrzydłach przez kawalerję naszą pod dowództwem pułkownika Korzenowa. W gwałtownym natarciu przedarło się przez nieprzyjaciół, kładąc większą część ich trupem. Piechota nasza, wsparta tak czynnie przez kawalerję, podjęła nowo atak.

Na prawym brzegu Dniestru liczebnie znacznie przeważający nieprzyjaciel zaatakował nas pod Isakowem (16 klm. na południowym wschodzie od Niżniowa, 10 klm. na północnym wschodzie od Tlumacza), lecz odrzuciliśmy go w kontrataku. W następnej zaciepnej walce raniony został odważny pułkownik Popow, dowodzący pułkiem kozaków.

Prawe skrzydło. W okolicy Rygi nasza artylerja lądowa i morska ostrzeliwała stanowiska nieprzyjacielskie.

Lotnik nieprzyjacielski rzucił bez powodzenia 20 bomb na nasze wozy wojenne i znikł, gdy został zaatakowany przez nasz hydroplan.

Na froncie gen. Ewerta wykonali Niemcy w nocy 1 na 2 lipca atak za pomocą gazów na południe od Smorgoni. Opanowali oni część naszych rowów, lecz zostali natychmiast wyparci.

## Prasa koalicji o ofensywie.

LONDYN (BTW.). „Daily Mail” twierdzi, że jeżeli koalicja nie będzie mogła podyktować warunków pokoju

na ziemi pruskiej, natenczas wszelkie te wielkie ofiary są bezużyteczne.

BERNO (BTW.). Londyński korespondent „Corriere della Sera” pisząc o ofensywie angielskiej, zaznacza, że Anglikom zależy obecnie na tem, aby zetrzeć tę siłę oporną nieprzyjaciela, która jest tak potężną, jaką tylko Niemcy mogą posiadać.

Korespondent „Secola” tłumaczy nadzwyczaj poważne straty Anglików tem, że Niemcy do systemu r. wów strzeleckich zupełnie nowe wprowadzili środki obronne, które mogły być w wielu wypadkach wywołać zamieszanie wśród atakujących.

LONDYN (BTW.). Sprawozdawca „Timesa” donosi, że większa część wojsk niemieckich stoi na obszarze frontu angielskiego. Ubolewa się powszechnie, że nieprzyjaciel przewidział od dłuższego czasu kierunek, z którego nastąpi atak, i że pozostawiono mu dość czasu do poczynienia odpowiednich zarządzeń.

„Daily Chronicle” pisze, że można się spodziewać, iż tak samo jak pod Verdun, toczyć się będzie bardzo długa walka.

BERLIN (BTW.). „Daily Telegraph” donosi z Tokio, że prasa japońska wita z entuzjazmem posuwanie się armii rosyjskiej na Bukowinie i wyraża nadzieję, że obecnie rozgrywane się walki są zapowiedzią szybkiego już zakończenia wojny.

## Łuck.

Korespondent „Timesa” donosi z Łucka pod datą 27 czerwca co następuje:

W małym cichym miasteczku polskim, ocalałym zupełnie, zawrzało życie hałaśliwe, krzykliwe i szarpające nerwy. Dzień i noc trwa turkot wozów i armat, okrzyki żołnierzy udających się na front, dzień i noc słyszeć się dają głuche jęki rannych zwożonych od strony frontu nieraz tylko na zwykłych wozach amunicyjnych. Między długim szeregiem wozów taborowych mknie szybko motocykl kurjera, wiozącego jakiegoś nagle telegramy.

Taki sam obraz, jaki widziałem podczas odwrotu wojsk rosyjskich z pod Warszawy, widzę teraz pod Łuckiem, tylko, że cały ruch odbywa się tu w odwrotnym kierunku. Wojska są zaangażowane na całym froncie w zacięte, gwałtowne walce. Nie przychodzi godzina, żeby w tym, czy innym punkcie frontu nie przeprowadzono ataku lub kontrataku z zaciętością dotąd nieznaną. Olbrzymie siły wojsk niemieckich, jakie ściągnięto na ten odcinek właśnie, utrudniają posuwanie się wojsk rosyjskich. Mieszkańcy miasta opowiadają, że nieprzyjaciel oświadczył przed wycofaniem się, że za kilka tygodni podwróci do Łucka.

Jak już powiedziałem wyżej, Łuck, jako miasto ocalałe. Z wyjątkiem kilku pożarów na przedmieściach miasto zgła nie ucierpiało. Porządek zewnętrzny także nie pozostawia nic do życzenia. Domy całe, ogrody obsiane bogato wa-

rzywami, ogród miejski utrzymany należycie. Mieszkania, których właściciele na miejscu pozostali lub kogokolwiek ze służby pozostawili, nie ucierpiały, natomiast nie da się to powiedzieć o mieszkaniach tak zw. bezpańskich, gdzie gospodarzył częstokroć motłoch uliczny. Mieszkańcom dokuca najbardziej drożyzna.

Poza bezpośrednim terenem walk, wieś pozostała cała, tylko dwory i zabudowania dworskie przeważnie popalone. Dużo wsi pustych, a w koło nich pustynia, natomiast dokoła wsi zaludnionych pola wszędzie obsiane. Chorób epidemicznych w mieście niema.

## Ze stolicy Litwy.

Wilno w lipcu 1916 r.

Pra sa — Głód oświatowy — Wygląd Wilna — Apropowizacja miasta — Spustoszenia w okolicy — Teatr — Wzrost religijności — Gość z Berlina.

„Wilnaer Zeitung” i „Russkij Wiestnik” — wywołują na ulicach sprzedawcy gazet najbardziej rozpowszechnione pisma. Gazeta „Russkij Wiestnik”, wydawana dla jeńców rosyjskich w Berlinie, ukazała się w kioskach książek i gazet przed paru miesiącami i wstępny bojem zdobyła sobie czytelników żydów. Gdy nadchodzi świeży numer tego pisma, walka o „Russkij Wiestnik” wśród żydów jest tak wielka, że na 10 amatorów dostają dziennik berliński 2 — 3 osoby.

Po ustąpieniu Rosjan rozpoczęły wychodzić w wilnie pisma niemieckie „Wilnaer Zeitung”, organ półurzędowy, i Zeitung der X. Armee” organ wojskowy. Następnie mniej więcej w początkach lutego z Kowna do Wilna przeniesione zostało pismo litewskie „Darbalis”, a w Wilnie ukazały się niemal równocześnie „Dziennik Wileński” pismo katolickie, przeznaczone dla szerszych warstw, pod redakcją Jana Obsta; „Homan” w języku białoruskim, drukowany czcionkami łacińskimi, i codzienne pismo żargonowe.

Według rozporządzenia Głównej Kwatery Wschodniej z pism polskich mamy prócz miejscowego „Dziennika Wileńskiego”, jeszcze wydawnictwa p. Napieralskiego: „Dziennik Polski” z Częstochowy i „Katolika z Bytomia. Przez bardzo krótki przeciąg czasu przychodził do Wilna „Dziennik Poznański” w sprzedaży ulicznej i „Kurjer Poznański” tylko w prenumeracie. Od paru miesięcy pism tych nie widzimy.

Księgarnie nasze w witrynach świecą pustkami, próżnie wypełniają wydawnictwami z przed wojny. Sennosc i nuda zapanowały w ożywionych dawniej księgarniach Zawadzkiego i Makowskiego. Pewne ożywienie początkowo zapanowało, gdy przystąpiono do otwarcia szkół. Podręczniki szkolne rozchwytało w lot, a o elementarze była prawdziwa walka. Wreszcie elementarzy zabrakło. Jest faktem, że wieś pod tym względem cierpi głód straszny, a miasto samo odczuwa go dość dotkliwie.

Zmiana w wyglądzie zewnętrznym miasta bije w oczy na każdym kroku. Wilno ma wszelkie cechy miasta, leżącego blisko frontu. Na skrzyżowaniach większych ulic pełni służbę policja wojskowa, mająca na lewym ramieniu opaskę z napisem „Militär Polizei”. Reguluje ona ruch kołowy. Z 500 zapisanych urzędownie dorożkarzy, na miasto wyjeżdża dziennie 30—40 dorożek, stąd komunikacja wyłącznie piesza.

Miejsce napisów rosyjskich na sztydach zastąpiły niemieckie, lecz przezorni „kupcy” nie zamalowali napisów rosyjskich, tylko dyskretnie przysłonili odpowiednio dopasowanymi kawałkami płótna z napisem niemieckim. Stąd po każdej zawierusze dziesiątki sztydów świeci nagością a brudne szmaty trzepocą nędźnie na wietrze. Przechodnia uderza ilość „Bierhalli” i kawiarenek trzeciorzędnych, obliczonych pod każdym względem: jakości jedzenia i rodzaju obsługi, na klientelę wojskową. Muzyka rżnie tam do zapamiętania od rana do wieczora a gdzie nie stać na skrzypce i fortepian harcze gramofon.

Sprawa apropowizacji miasta jest jedną z najcięższych dla władz okupacyjnych. Gdy dawniej Wilno czerpało żywność w promieniu 200 wiorstowam, obecnie ma tylko to, czego dostarcza władze. Z rozporządzenia władz rżnie miejskie zaprzestaly uboju bydła, funkcja ta należy obecnie do władz wojskowych.

Kto był w Wilnie, pamięta cudne pagórki, okalające miasto, pokryte gęsto lasami, które wdzierały się aż na przedmieścia. Dziś lasy te zniszczyła ludność wprost okropnie. Gale wzgórza bieleją łysiną świeżo pozostałych pni. Istnieje obawa, że zbliżająca się zima jeszcze większe spustoszenia poczyni w pobliskich lasach, o ile nie wydany zostanie kategoryczny zakaz rąbania.

Teatru polskiego w Wilnie niema. Pozostała garstka aktorów grywa raz na tydzień wespół z amatorami „Lutni” sztuki o treści komedjowo-obyczajowej. Zamierzano wystawić III część „Dziadów”, przygotowywano się do tego gorliwie, lecz wkrótce od zamiaru odstąpiono. W Ogrodzie Botanicznym, gdzie dawniej grywał teatr rosyjski, gra obecnie teatr niemiecki, mając dość energiczne poparcie żydów. Znaczne ożywienie w posępnej monotonii życia miejskiego wprowadzają orkiestry wojskowe, grywając w dzień niedzielne i świąteczne na placach lub w ogrodach.

Zarliwość religijna wśród ludności wzmogła się bardzo. Świątynie nie tylko w czasie uroczystych nabożeństw są przepelnione. Nie jest nadzwyczajnością widzieć grupki inteligencji snujące się po kościołach w dzień powszednie. Cerkwie stoją, prócz jednej, zamknięte. W mieście pozostało początkowo trzech duchownych prawosławnych. Obecnie jest tylko jeden. Sobór prawosławny, były kościół św. Kazimierza, obecnie służy do nabożeństw wyłącznie dla wojska.

W tych dniach bawiło w Wilnie przyzdyum parlamentu niemieckiego, aby naocznie przekonać się, co uczy-

45) PAWEŁ BOURGET

## Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Wstępując po stopniach w pustej obecnie klatce schodowej, doznawałem niemal fizycznie uczucia, jak gdybym wchodził do grobu, i że Ortegue jest już umarłym. A jednak znajdowała się tu istota żywa, która żyć powinna, nieszczęśliwa kobieta. Ona także przed chwilą jeszcze, podobnie jak ja teraz, wstępowała po tychże schodach, przypominających jej godziny tryumfu.

Dotarłem do buduaru i zapukałem do drzwi, czekając z nieopisanym wzruszeniem na odpowiedź, którą usłyszałem niebawem.

— Proszę wejść!

Podobnie jak jej mąż tam w klinice, siedziała przy swoim biurku, zajęta porządkowaniem papierów. Przerwała była na czas jakos to zajęcie, bo zastalałem ją piszącą. Tak była pewna, że to odzwierciły wszedł, że nie odwróciła nawet głowy, mówiąc:

— To ty, Józefie?

Pióro jej biegło dalej po papierze, ale naraz odwróciła się i poznawszy mnie, krzyknęła:

— Panie Marsal! Co się stało. Czy

mój mąż mnie wzywa? Czy mu jest gorzej?

Po raz pierwszy od wielu miesięcy zobaczyłem ją ubraną w zwykłą suknię domową, nie w stroju pielęgniarki. Była wciąż jeszcze piękną panią Ortegue, ale już zmieniona. Niepokoje i troski zaostrzyły jej szlachetne rysy, złościąc je w jakieś przerzafinowane kontury.

— Mąż pani nie wie, że tu jestem — odpowiedziałem jej. — Zostawiłem go z notariuszem panem Metivier.

A! więc to dlatego: — Pao zrozumiałe, że to już...

Wyrzekła te słowa, siedząc odwrócona do mnie twarzą, z rękoma założonymi w tyle, opartymi o biurko. Obecność moja nie dziwiła jej, nie zapylała mnie nawet, jakim sposobem odgadłem, że odnajdę ją tu w jej mieszkaniu. Byłem dla niej tylko składową częścią straszliwej wizji, którą przeżywała na jawie, broniąc się naprzód — i usiłując z niej wyzwolić. Siedziała tak czas jakiś z oczyma osłupiałymi i nawpół rozwartymi ustami, a wreszcie rzekła:

— Tak, to ma być jutro. Przyszrękłem, a teraz zabrakło mi odwagi.

Wyrzekła te słowa półgłosem, raczej sama do siebie, a potem zwróciła się już wyraźnie do mnie.

— Panie Marsal, ja sama nie mogę mówić z mężem, nie znosiłabym jego

pogardy. Ale weź pan to. Tu drżącą ręką podała mi list, którego pisanie przerwała z chwilą mego wejścia.

— Spisałam tu to, czego mu nie śmiem powiedzieć.

Podała mi list i odwróciła się znów w stronę biurka, o które oparła się lokciami, poczem opuściwszy zwolna głowę na skrzyżowane ręce, płakała cicho bez słowa. Wzięłem list z jej rąk i przeczytałem, co następuje: „Wierzyłam szczerze, że Kocham go wyłącznie, a przecież nie było to prawdą. Wierzyłam, że w miłość tę włożyłam całe życie moje, całą moją istotę i powieźdzałam mu to, że jeśli on umrze, najnaturalniejszą w świecie rzeczą będzie, że i ja umrę wraz z nim, bo śmierć jego równałaby się dla mnie rozstaniu z ciałem własnej mojej uszy. Nie umiałabym nawet wyobrazić sobie bólu, jakiegobym doznała po jego stracie, byłoby to nad siły moje; ale wystawiałam sobie straszny obrazek i martwość, jakaby mnie objęła, gdyby go już przy mnie nie było. Oczy wydarte światłu, serce, z którego krew odbiegła. Panował nademną bez udziału, przenikał mnie na wskroś. Jego głos, spojrzenie, umysł jego wsiąkły we mnie i stworzyły ze mnie nową istotą, te oczy, takie płomienne, pełne światła, ten głos, taki namiętny, nieco gorzki, ale streszczający dla mnie siłę uczucia i rozumu. Ten umysł potężny, zuchwały, co unosił mnie z so-

bą w przestwory, przepajał ufnością. Ciebie tylko widziałam dokoła siebie, byłam odbiciem twojem, twojem echem, twoim odbłaskiem. Nigdy nie myślałam, jak inne kobiety, o mojej twarzy którą tak kochałeś.

Gdy oczy przymykałam, to i wtedy dy jeszcze czułam pod powiekami twój wzrok, twoje oczy płomienne, które obejmowały mnie w posiadanie. Michale! Michale! Dla czego miłość nasza rozpada się. Boję się ciebie teraz i cierpię z tego powodu i wstydzę się, ale czuję, że dzień po dniu, godziną po godzinie, odchodzisz odemnie, wydzielasz się z życia mego, które przetwarza się oddzielnie. Pragnę teraz tylu rzeczy, które nie są tobą. Pragnę słońca, powietrza, szerokich przestrzeni, po których tak miło jest biegać. Pragnę współudziału w uniesieniach tego ludu, który walczy za nas, pragnę ratunku rannych, którym starania moje ulgę przynoszą. Pragnę tego wszystkiego, poza tobą nawet Michale i bez ciebie. Ach! Nie odważę się nigdy powiedzieć ci tego. Wiem, że wzgardzisz mną, bo ty nie opuściłbyś mnie nigdy, w nieszczęściu, w bólu, w niebezpieczeństwie. A ja cię opuszczę, jeśli żyć będę bez ciebie.

(D. c. n.)



Żołnierze austriaccy na pozycji w maskach, zabezpieczających przed gazami trującymi.

nił niemiecki zarząd cywilny w zaję- tym kraju pod względem pracy kultu- ralnej.

K. Z.

## Z prasy.

### Echa 3 Maja w Sosnowcu.

W krakowskim miesięczniku „Rok Polski” czytamy co następuje:

Urządzony niedawno w Królestwie Polskim obchód rocznicy majowej znalazł wielu przyjaciół, nawet i takich, którzy przedtem wogóle ku naszym narodowym rocznicom nie objawiali szczególniejszego zapалу.

Naprzekład w Sosnowcu zawiązał się osobny komitet żydowski, który chciał zorganizować udział ludności żydowskiej w pochodzie. Zgłosił się z tem do komitetu obchodowego polskie- go, spotkał się jednak z odmowną od- powiedzią. Polacy, zarządzający obchód, stanęli na stanowisku, że ludność ży- dowska może znaleźć w nim miejsce w ramach odpowiednich grup i organiza- cji, biorących w nim udział, niema zaś potrzeby, by, jako osobna grupa wy- stępowała ludność żydowska. Zazna- czono też przy tej sposobności, że sto- sunek ludności polskiej do żydowskiej jest określony przez całe współzycie tych żywiołów, a nie przez sam udział żydów polskim obchodem narodowym.

Mniejsza już o konflikt, który na- em tle wyniknął, gdyż ma on raczej lokalne znaczenie. Warto jednak pod- kreślić znamienne i zasadniczo słuszne stanowisko polskiego komitetu obcho- dowego w Sosnowcu. Obchód naro- dowy jest aktem odświętnym — jest manifestacją życia narodowego naze- wnątrż. Udział w takich aktach mają prawo brać ci, którzy i w codziennym życiu narodowemu udział biorą. Tym- czasem są u nas żywioły, które w zwyczajnym biegu spraw narodowych obco i nieraz wrogo wobec nas wy- stępują, a tem skwapliwiej manifestują swoje patriotyczne uczucia z okazji wszelakich uroczystości narodowych. Chodzi tu o to, by jaknajtańszym ko- sztem wkupić się we względy społec- ństwa i odwrócić uwagę od rzeczy bardziej realnych. Niewiele to ko- sztuje, do niczego naprawdę nie obo- wiązuje, a zawsze na coś przydać się może.

Jest to sprytna spekulacja na naszym myśleniu politycznym, w którym wciąż jeszcze zbyt wielką rolę grają uczucio- we momenty, które lubi operować ra- czej efektywnymi obrazkami, aniżeli suchym materiałem rzeczowym. Ale powoli leczymy się z tej wady i o naszym stanowisku w sprawie żydo- wskiej zadecydują inne momenty, ani- żeli widok rabinów, kroczących w ma- jowym pochodzie”.

## Z dnia na dzień.

### Z Sosnowca.

Dn. 7/VII.

### Obrzylmi pożar w Grodźcu.

Onegdaj w środę, w czasie szaleją- cego huraganu, Grodziec stał się pa- stwą ognia, który znaczną część tej ludnej osady obrócił w ruiny i zgli- szcza.

### Przyczyna pożaru.

O przyczynie pożaru krążą najro- zmaitsze wersje. Między innymi opo- wiadają, że ogień zaprószyła pewna kobieta przy pieczeniu chleba. Mówią też o iskrach z browaru itp.

Dopiero jednak ściśle śledztwo, wdrożone przez władze, może wykryć istotnego winowajcę.

### Ogrom strat.

Wobec niezwykle silnego wiatru przy jednoczesnym braku deszczu, po- żar rozszerzył się z gwałtowną szybko- ścią i objął kilkadziesiąt zabudowań.

O jakimś ratunku na większą skalę mowy być nie mogło. Ogień wybuchł w chwili, kiedy wielu mieszkańców zajętych było przy robotach w polu. Spalił się też w poważnej liczbie in- wentalarz żywy, jak: kury, gęsi, kaczki, świni i t. p.

Wielu mieszkańców, ratując doby- tek, uległo pokaleczeniu i oparzeniom.

Kościół i plebania ocalały, dzięki swym dachówkom. Zupełnie bez szwan- ku wyszedł również dwór.

Ogółem spaliło się 49 domów mie- szkalnych i 52 stodoły, oprócz komórek, chlewów i t. p. przybudówek.

Straty, jak mówią, wynoszą kilkaset tysięcy rubli.

### Pierwsza pomoc.

Akcją ratunkową kierował osobiście naczelnik powiatu, p. Büchting, przy po- mocy wojska. Pożar umiejscowiły po kilku godzinnych staraniach straże ognio- we: miejscowa, grodziecka, oraz z pobliz- kich kopalń: Czeladzi, Miłowic itd. Sta- wiły się również straże fabryczne z Sosnowca.

Rannymi zajęli się gorliwie: proboszcz miejscowy, ks. Tomasiak, i p. M. Ciecha- nowska, która urządziła dla nieszczę- śliwych w swoim dworze formalny szpi- tal, żywi ich i otacza serdeczną opieką.

Zarządy miast: Sosnowca i Będzina przysłały dla głodnych pomoc w arty- kułach żywnościowych. Sam Sosnowiec wysłał wczoraj 5,000 bochenków chleba, a dzisiaj kilka fur kartofli.

### Składki.

Jak się dowiadujemy, po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia w całym po- wiecie będzińskim mają być zbierane składki dla nieszczęśliwych pogorz- łańców.

### Loterja R. G. O.

Rada Główna Opiekuńcza przysła do wniosku, że wiele względów prze- mawia za wypuszczeniem loterji dobro- czynnej, przedewszystkiem względy na- stępujące:

1) Pomimo nędzy w kraju cały sze- reg loterji zagranicznych znajduje u nas chętnych nabywców i tą drogą set- ki tysięcy rubli odpływają bezpowrot- nie w ręce obce.

2) Kolektorzy loterji zagranicznych i ich liczni agenci wyzyskują naszą lu- dność dzięki małemu uświadomieniu co

do planów tych loterji, trudności i spraw- dzania wygranych oraz dzięki speku- lacyjnemu charakterowi samych lo- terji.

Loterja dobroczynna na cele R. G. O. ukróci w pewnym stopniu orgje ko- lektorów loterji zagranicznych i da- możliwość udziału w loterji wszystkim tym, którzy na tej drodze szukają spo- sobu wzbogacenia się, a przytem co najważniejsze, pieniądze otrzymane z tej loterji pozostaną w kraju i będą obrócone na cele ulżenia nędzy i sto- pniowego podnoszenia kraju z ruiny, w jaką pogrążony został wskutek woj- ny obecnej.

Loterja R. G. O. przewiduje 200 tys. losów, podzielonych na 5 odcin- ków, przy cenie po mk 10 30 za cały los i mk. 2,06 za 1/5 losu, na ogólną sumę 2.000.000 marek

Główna wygrana 150 tysięcy mk., następne 60 tys. mk. do 20 mk.

Bilety loterji R. G. O. są sprzeda- wane na korzyść Sekcji Wzajemnej Po- mocy w Herbaciarni SWP (róg Staro- sosnowieckiej i Sadowej), w księgarni „Wiedza” i II Tow. Poż. Oszczędno- ściowemu (ul. 3-go Maja Nr. 17). Fundusze Sekcji Wzajemnej Pomocy są na wy- czerpaniu. Uprasza się więc miejscowy ogół o popieranie Sekcji przez naby- wanie losów u kolektorów Sekcji.

### Dajemy głos!

Otrzymałmy z prośbą o umieszcze- nie, co następuje.

W sprawozdaniu z ogólnego Zebra- nia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Pol- skiego, zauważyliśmy niezupełnie ściśle przedstawienie faktycznego stanu rze- czy, wobec czego uprzejmie prosimy W. Pana Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie, poniższego sprostowania. Zaprzeczyc musimy, ja- koby istniał jakikolwiek rozłam między nauczycielstwem szkół średnich a nau- czycielstwem szkół początkowych. Prze- ciwnie, ilekroć zachodziła potrzeba wspólnego wystąpienia w sprawach, ty- czących szkolnictwa polskiego, obcho- dzących ogół nauczycielstwa obie bra- tniej grupy występowały zgodnie. Roz- łamem nazwano niesłusznie nieporozu- mienia, które nie zostały wywołane przez „kilku wichrzycieli”, lecz życie wspólne nastroczyło pewne trudności, które obecnie zostały zupełnie usunięte. Zaznaczamy przytem, że uważany za- rzut, uczyniony na zebraniu szanowa- nemu powszechnie p. E. Rudzińskiemu za niesłuszny, a formę zarzutu za nie- przyzwoitą. Pomiędzy wybranymi człon- kami Zarządu opuszczono w sprawo- zdaniu nazwisko p. Wandy Pentkow- skiej.

Za Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Sosnowcu

Feliks Chiczewski.

— Z magistratu. Wydział pod- atkowy magistratu odbiera coraz więcej reklamacji w sprawach podatkowych, większa część ich jednakże pozostaje bez skutku.

— Odwołanie. Posiedzenie powi- atowej podkomisji ofiar wielkiej kwesty ogólnie - krajowej, zapowiedziane na dzień 12 lipca, nie odbędzie się. O nowym terminie posiedzenia Komisja powiatowa zawiadomi pp. delegatów miejscowych Komisji ofiar za pośred- nictwem pism.

— Wina owocowe. Zawiązuje się w mieście spółka chrześcijańska wyrobu wód owocowych.

— Wyjazd na wieś. Bardzo wiele rodzin wyjechało do bliższej lub dalszej okolicy na wieś dla odpoczynku. Na- rzekają jednak na brak żywności. Wie- śniacy pozbawieni naogół różnych pro- duktów niechętnie pozbywają się tych artykułów. Z tego powodu letnicy za- opatrzą się w żywność w mieście.

— Do Zakopanego. W tych dniach opuściło Sosnowiec kilka rodzin uda- jących się na wypoczynek, lub na kurację do Zakopanego. Są to przeważnie zamie- szkali tutaj obywatele austriaccy, któ- rym łatwiej uzyskać pozwolenie na wyjazd.

## Z Będzina.

+ Świadectwa - patenty. Wszel- kiego rodzaju handel uliczny bez wy- kupienia odpowiednich świadectw jest surowo wzbroniony, policja otrzymała pod tym względem odpowiednie wska- zówki.

+ Z ulicy. Urządzenie spadku rynsztoka przy ul. Modrzejowskiej wzdłuż domów 72, 74, 76 jest wadliwe, przez co przy ulewnym deszczu woda zalewa ulicę, chodniki i przedostaje się do suteryn, zalewając mienie mieszkań- ców. Podczas ostatniej ulewy niektóre suteryny na tyle były zalane wodą, iż Straż ogniowa zmuszoną była przez kilka godzin wodę wypompowywać.

## Z Dąbrowy.

+ Sprawozdanie z działalności Kom- itetu ratunkowego w Dąbrowie za czas od 1-go stycznia do 30 kwietnia 1916 r. Przychód: Obwodowy Kom- itet Ratunkowy w Dąbrowie 23385,00 koron, Gmina Dąbrowa 443,75 koron, Samoopodatkowanie 2562,37 kor. Ra- zem 26391,12 koron. Rozchód: Kom- itet opieki nad biednymi w Dąbrowie 17970,00 kor., Komitet opieki nad dzieć- mi w Dąbrowie 4100,00 kor., T-wo po- mocy dla biednych chrześcijan 1165,00 kor., Ochronka na Redenie 150,00 kor., Utrzymanie biura 348,10 kor. Razem 23733,10 kor. Saldo na 1-go maja 1916 2658,02 kor. Ogółem 26391,12 kor.

## Z Zawiercia.

+ Ze szkół. W czwartek 29 czer- wca w ośmioklasowym filologicznym Gimnazjum żeńskim W. Karczewskiej, odbyło się zakończenie roku szkolnego, w gronie nauczycielstwa i licznie przy- byłych gości. Rano, uczennice wysłu- chały Mszy św. podczas której odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii św., młodszymi koleżankami. O godzinie 3-iej śpiewem chórowym „Zanieśmy dzięki” rozpoczął się sam akt. Deklamacje so- lowe, oraz odczytanie referatu, wypeł- niły popis. Po serdecznej przemowie jednego z nauczycieli, nastąpiło odczy- tanie promocji, wręczenie rocznych świadectw, oraz rozdanie nagród i pochwał. Wystawa różnorodnych prac ręcznych zasługuje na pełne uznanie, a całość świadczy o owocnej pracy wychowanek i wychowawców.

## Więści ze stolicy.

Bank ziemiański. Dnia 5 lipca w Warszawie przy ul. Mazowieckiej Nr. 13 otwarty został Bank zię- miański, który poza zwykłymi czyn- nościami bankierskimi wydawać będzie pożyczki na podwyższenie gospodarstw, zniszczonych wskutek wojny. Poświę- cenia lokalu dokonał ks. kanonik Skim- borowicz, który następnie w serdec- znych słowach przemówił do zgroma- dzonych, życząc nowej instytucji, po- wstałej z łona i pod opieką tak soli- dnej i poważnej instytucji, jaką jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, ro- zwoju i długiego istnienia. Następnie prezes Rady Banku Ziemiańskiego p. Stanisław Dzierżbicki wyraził serdec- zne podziękowanie wszystkim licznie



Sir Roger Casement, jeden z przy- wódców ostatniego powstania w Irlandji, skazany niedawno na śmierć przez an- gielski sąd wojenny.

# Kino-Sfinks

## w Sosnowcu

Premjera.

Od wtorku 4 lipca 1916 roku.

Premjera.

Ostatnie najbogatsze arcydzieło wszechświatowej firmy „Cines”

# „SALAMBO”

Wielki dramat dziejowy w 6 cz. z prologiem. Inszenizował głośny pisarz Gabriel D'Annunzio. Obraz ten, w którym bierze udział 10,000 osób i wystawa którego kosztowała 4,000,000 marek cieszył się w Warszawie w „Corso”. „Paris de Glace” ołbrzymim powodzeniem.

W ciągu 10-ciu dni  
zwidzają go przeszło  
50 000 osób.

zebrunym na tę uroczystość. Zarząd Banku stanowią pp.: Wincenty Łoskowski, Aleksander Grobicki oraz p. Eustachy Korwin-Szymanowski. Z wyżej wymienionych osób p. Grobicki zajmuje urząd prezesa Zarządu, zaś pp. Łoskowski i Korwin-Szymanowski piastują urzędy dyrektorów.

□ **Ponowne zasiewy.** W rozmaitych okolicach gdzie grad wybił znaczną część zasiewów, naczelnicy powiatów w okupacji niemieckiej, wzywają rolników do zaorania zniszczonych zasiewów i powtórne uprawianie roli jeszcze dopóki można. Według tych wskazówek należy siać powtórnie jedynie: grykę, proso, gorczycę, rzepy pastewne i pewne gatunki późnych ziemniaków.

## Falszerze kart chlebowych.

Na rozkaz komisarza 3 go komisariatu w Warszawie dwaj milicjanci dokonali rewizji w domu przy ul. Dzikiej Nr. 18, gdzie w drukarni i litografii H. Goldsobela, wykryto urządzoną, na wielką skalę potajemną fabrykę kart chlebowych. Lokal składał się z dwóch pokoi, kantorku i przedpokoju. W chwili wkroczenia członków milicji w pierwszym pokoju odbywała się w całej pełni fabrykacja fałszywych kart chlebowych, przy której zajętych było 7 osób.

Falszerze, ujrawszy milicjantów, chcieli zbiedz tylnym wyjściem, lecz dzielni milicjanci udaremniili ucieczkę. Wkrótce przybyła z komisariatu pomoc i wówczas dokonano szczegółowej rewizji. W pierwszym pokoju, gdzie odbywała się fabrykacja i gdzie znajdowało się kilka maszyn drukarskich i litograficznych, znaleziono 2 kamienie litograficzne wielkości na 10 kart chlebowych, 100 arkuszy gotowych kart chlebowych po 10 kart każdy, 200 arkuszy takichże kart w połowie wykonanych i około 300 arkuszy papieru zielonkawego, przeznaczonego do wyboru tych kart. Oprócz tego było tam kilkaset fałszywych klisz warszawskich firm, jak: „Fochsa”, „Nestle” i t. p., oraz kilkadziesiąt arkuszy różnych etykiet i banderoli, prawdopodobnie również fałszywych. W drugim pokoju znajdowała się maszyna, służąca do przecinania arkuszy na pojedyncze kartki oraz kilkanaście kamieni litograficznych.

Według zeznań falszerzy fabrykacja kart trwała od trzech miesięcy. Karty sprzedawano po 1 rb. za sztukę.

Wszystkich znajdujących się w mieszkaniu w chwili wkroczenia milicji falszerzy, aresztowano i wraz z dowodami rzeczowymi odesłano do 3 go komisariatu. Są to: Judel Krwawnik, Abram Lewin, Szyja From, Aron Nissen-szal, Moryc Drabinko, Izrael Rifenholz i Jusek Cymelman. Oprócz tego aresztowano jeszcze Hersza Goldgewichta który wszedł w chwili, gdy milicja dokonywała rewizji. Lokal litografii opieczętowano. Wieczorem wszystkich ośmiu falszerzy odesłano wraz z dowodami rzeczowymi do Cesarsko-niemieckiej policji kryminalnej.

## Z kraju

□ **Liczba lekarzy w Krakowie** zmniejszyła się podczas wojny o połowę. Przed wojną liczył Kraków 334 lekarzy; z tych podczas wojny umarło 6, do służby wojskowej powołano 183, tak że wolno-praktykujących włączając w to kobiety lekarki, pozostało obecnie tylko 143. Wszyscy są obciążeni pracą.

□ **Wykrycie składu czekolady.** Policja wykryła onegdaj w Krakowie tajny skład czekolady, który się mieścił w sklepie handlarza skór Schreibera przy ul. Bożego Ciała na Kazimierzu. Schreiber przechowywał czekoladę w celach spekulacyjnych. Cały zapas

wartości kilkunastu tysięcy koron, przewieziono do komisariatu. Przeciw Schreiberowi wdrożono śledztwo.

□ **Zawieszenie „Kurjera Lwowskiego”.** Dyrekcja policji lwowskiej ogłasza: Ponieważ dziennik „Kurjer Lwowski” wydał w dniu 30 czerwca b. r. jeden numer bez uprzedniej cenzury, zawieszono wydawnictwo tego czasopisma.

□ **Cywilny pomocnik przy gubernatorze lubelskim.** „Neue Fr. Presse” donosi: W polskich kołach poselskich oświadcza, że w najbliższym czasie szef sekcji w ministerjum oświaty dr. Jerzy Madejski, zamianowany zostanie cywilnym pomocnikiem gen. gubernatora lubelskiego.

□ **Za przekroczenie cen maksymalnych** sąd ławniczy we Wrześni skazał gospodynię Apolonję Grajek ze Solęcna na 200 marek grzywny. Żądała ona za małe kurczę, ważące tylko pół funta, 6 marek.

□ **Ukarany flirt.** Za flirt z rosyjskimi jeńcami wojennymi skazał sąd w Olsztynie (W. Ks. Poznańskie) żonę robotnika Elżbietę Becker na cztery miesiące więzienia.

## Z różnych stron

□ **Nowa świątynia katolicka na Syberji.** W gub. jenijskiej w mieście Ancyżnsku, stale tam zamieszkali Polacy: przesiedleńcy, zesłańcy, urzędnicy skupiają się i myślą o utrzymaniu swej polskości, o ratowaniu się od wynarodowienia. Rozumieją jednak, że nie tak w Rosji a zwłaszcza na Syberji nie ratuje od wynarodowienia jak kościół, przv którym powstają zaraz instytucje polskie, podtrzymujące poczucie narodowe u wychodźców. Wobec tego postanowiono wystawić w Ancyżnsku kościół — a tak się do tego zabrano gorąco, że założono już fundamenty, które poświęcono w dniu 24 maja. Kościół powstaje wyłącznie ze składek, które Polonia tamtejsza pilnie zbiera.

□ **Amunicja dla Europy.** Amerykański departament handlu oblicza, iż od początku wojny wysłano ze Stanów Zjednoczonych samej amunicji za 250,000,000 dol., a w najbliższych czterech miesiącach ma być wysłanych dla koalicji — bo ona nieomal wyłącznie tu kupuje — za dalszych 250,000,000 dol.

## Przepowiednie o pogodzie.

„Tygodnik rolniczy” zamieszcza pod tytułem „Z praktyki gospodarczej” następujące uwagi:

Przewidywanie stanu pogody, mającej nastąpić choćby w najbliższym czasie, jest rzeczą wielkiej wagi dla rolnictwa. Pomyślnie lub nie pomyślnie wyniki niektórych robót w gospodarstwie dość często w ścisłej zależności związane są ze stanem pogody, jaka wkrótce nastąpi. Odnosi się to przeważnie do czasu sprzętu siana i do żniwa. Weźmy n. p. przy sprzęcie siana, gdy kopice mokły przez kilka dni na deszczu, a deszcz wreszcie przestał padać, ważną jest rzeczą przewidzieć, czy pogoda się ustaliła, czy też za parę godzin można się spodziewać nowego deszczu, w którym to razie lepiej będzie wstrzymać się z przesuszaniem siana, jeżeli go chcemy ochronić od ostatecznego zepsucia. Tak samo przedstawia się rzecz z przesuszaniem snopów, składaniem snopów w sterty i t. p. czynnościami. Przy tego rodzaju robotach bardzo jest korzystnym przewidywanie prawdopodobnego stanu pogody, choćby na krótki szczy w najbliższej przyszłości n. p. na następnych 24 godzin.

Stacje meteorologiczne nie oddały rolnictwu dotąd żadnej usługi. Rolnik zmuszony jest posługiwać się barome-

trem, ale instrument ten nie zawsze daje pewność zmiany pogody, gdyż jest to właściwie oznaką mniejszego lub większego ciśnienia powietrza. Często spadanie barometru kończy się na wietrze, a podnoszenie się słupka rtęciowego w barometrze, zwłaszcza w porze jesiennej, nie daje pewności nastania pogody. Dla też rolnik powinien obserwować niektóre zjawiska w przyrodzie, z których bardzo często z pewnym prawdopodobieństwem wnioskować można o zmianach pogody w najbliższym czasie.

Ponieważ klimat nasz jest kontynentalny, przeto tylko wiatry zachodnie i północno-zachodnie przynoszą nam prądy powietrza, przesyconego parą wodną, pochodzące z niezmiernych przestrzeni morza; gdy więc wiatr dłuższy czas jest zachodni albo północno-zachodni, to napewno przyniesie on nam deszcz. Przeciwnie zaś wiatry wschodnie są suche, gdyż tam większego morza nie ma. Wschodni więc wiatr rzadko kiedy przynosi deszcz, a jeżeli się to zdarzy, to jest on krótkotrwały. Jeżeli wiatr zachodni zmieni się stopniowo na wschodni, to na pewno można liczyć na dobrą pogodę.

Są też i inne oznaki, z których można wnosić o zmianie pogody, np. raptowna znaczna zmiana temperatury. Jeżeli po upale nastąpi od razu silny chłód, to jest to pewną oznaką nastania deszczu. Innymi oznakami deszczu są: gdy słońce nie zachodzi czysto, ale za chmury, gdy księżyc przedstawia się zamglony, gdy rano nie ma rosy na trawie, gdy dym z komina nie idzie prosto do góry, ale się ściela po ziemi a także gdy słychać głos dzwonów lub gwizd lokomotyw z bardzo dalekiej odległości, to jest to dowodem, że powietrze jest przesycone parą wodną i jako gęściejsze stało się lepszym przewodnikiem głosu.

Można też z niektórych objawów świata zwierzęcego wnosić o nastąpić mającym stanie pogody. Gdy jaskółki latają nisko, jest dowodem, że w wyższych warstwach powietrza jest wilgoć, owady więc obniżają swój lot, a jaskółki szukają tu żeru. Przeciwnie, gdy ma być pogoda, to jaskółki unoszą się wysoko, bo tam znajdują żer. Gdy kury nie idą wczesną w wieczora jak zwykle same do kurnika, to jest to także wróżba niepogody na dzień następnny, co one instynktownie przeczuwają. Również i wróble, jeżeli się kąpią w piasku lub pyle na drogach, jest oznaką nastąpić mającego wkrótce deszczu.

## Obwieszczenie arzędowe,

dotyczące szczepienia przeciwko ospie.

Dorośli oraz dzieci ponad 3 miesiące muszą być szczepieni do 20 go sierpnia b. r. przeciwko ospie, o ile nie byli szczepieni z dobrym skutkiem w ostatnich dwóch latach i o ile nie będą mogli udowodnić tego świadectwem bez zarzutu policyjnym lub lekarskim.

Dorośli jak również rodzice, opiekuni i wychowawcy, których dzieci lub wychowawcy po dniu 20-ym sierpnia br. okazały się jeszcze niezaszczepionymi zostaną ukarani stosownie do obwieszczenia Cesarskiego Naczelnika Powiatu z dnia 6 kwietnia 1916 (Gazeta Urzędowa Nr. 15).

Szczepienie może być również dokonane przez każdego zaaprobowanego lekarza na koszt szczepiącego się, co lekarz wniesie i zaświadczy mu w jego paszporcie.

Dla dokonania bezpłatnego szczepienia ustanawia się następujące publiczne terminy szczepienia i oględzin: dla I policyjnego rewiru w ambulatorjum głównej stacji kolejowej, ul. 3-go Maja, szczepienie w dniach 10, 11, 12, 13, 14 i 15 lipca oględziny w dniu 21 lipca,

dla II policyjnego rewiru (Stary Sosnowiec) jak wyżej szczepienie w dniach 17, 18, 19 i 20 lipca, oględziny w dniu 26 lipca,

dla III policyjnego rewiru (Pogoń) w biurze trzeciego policyjnego komisariatu przy ulicy Orlej, szczepienie w dniach 22, 24, 25 i 27 lipca, oględziny w dniu 31 lipca,

dla IV policyjnego rewiru (Sielce) w biurze IV policyjnego komisariatu przy ulicy Wawel szczepienie w dniach 28 i 29 lipca i 3 sierpnia, oględziny w dniu 8 sierpnia,

dla V policyjnego rewiru (Konstantynów—Śródula) w biurze V policyjnego komisariatu przy ulicy Katarzyńskiej, szczepienie w dniach 4, 5, 7 i 9 sierpnia, oględziny w dniu 16 sierpnia,

dla VI policyjnego rewiru (Modrzejów) w urzędzie miejskim I, szczepienie w dniu 10 sierpnia, oględziny w dniu 17 sierpnia,

dla VII policyjnego rewiru (Milowice) w urzędzie miejskim II, szczepienie w dniu 11, 12, 14 i 16 sierpnia, oględziny w dniu 21 sierpnia. Szczepienie względnie oględziny będą się odbywały dla mieszkańców poszczególnych rewirów policyjnych w wyżej wspomniane dni od godziny 4 i pół do 7 i pół po południu.

Zgłaszający się do szczepienia winni mieć wymyte lewe ramię oraz czystą koszulę.

Do oględzin winni zaszczepieni zgłaszać się z paszportami oraz z numerami otrzymanymi w czasie szczepienia.

## Nowy rozkład jazdy pociągów

(Od 1-go Maja r. b.)

Dworzec Wiedeński  
w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 9.02, 12.45, 1.32 (posp.) 7.27, 11.57, 5.51 (posp.)

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (posp.), 12.06, 3.01, 6.50, 11.20<sup>tw</sup> 4.05.

Dworzec Dęblński

Z Kazimierza przychodzą: 7.05 10.32, 6.20, 10.42.

Do Kazimierza odchodzą: 9.15, 4, 9.10, 11.20.

Z Katowic przychodzą: 8.55, 3.37, 11.

Do Katowic odchodzą: 10.56, 6.25, 11.10.

We wtorek dnia 4 go lipca r. b. około godz. 4 po południu w przejeździe ulicami Renardowska, Ludwika, Szenowska i Modrzejowska

**zgubiono  
brązową teczkę**

z dokumentami.

Znalazca zechce zwrócić takową do redakcji za nagrodą 10 rubli.

GRUPA OGIOSZENIA

Korespondent

lub korespondentka-rutynowany, ze znajomością niemieckiego, potrzebny zaraz. Oferty wraz z odpisem świadectw i podaniem warunków do Adm. „Kurjera” pod lit. „W. S. K.” 863

Krawcowa

zaraz potrzebna. Kolonia Fitznera & Gampera u stróża, 859-2-1

Uczeń

7 klasy poszukuje kondycji na wsi. Wiadomość: w Administracji. 869-3-1

Królików

sto różnych ras do sprzedania. Ogród vis-a-vis straży ogniowej ochotniczej. 870-2-1